

Cengiz Under zniknął nieco w ostatnim czasie z pola widzenia, spadając w hierarchii za plecy Gersona. Turecki napastnik udzielił wywiadu dla *The Guardian*.

Twoje spotkanie z Tottim?

- Jest legendą, inspiracją. Powitanie Tottiego w moim pierwszym dniu tutaj jest trudne do opisanie. Nie potrafię powiedzieć jak byłem podekscytowany, czułem się jak fan, który spotkał swojego idola, zrobił na mnie takie wrażenie. Zapytałem go czy możemy zrobić wspólne zdjęcie, które potem wrzuciłem bezpośrednio na Instagram. Totti to ktoś zupełnie inny, reprezentuje coś, co wykracza poza piłkę. Jest legendą na boisku i poza nim. Jest synonimem Romy, niemożliwym jest nie czuć przywiązania do klubu, gdy na pierwszym treningu zostajesz przyjęty przez Tottiego.

Zmiana kultury, z którą musiałeś się zmierzyć?

- Przeprowadzka za granicę była naprawdę szokiem kulturowym. Jest o wiele więcej zaangażowania niż sobie wyobrażałem. Przeprowadziłem się za granicę sam i zostawiłem za sobą moją rodzinę, nie znając nikogo czy nie mogąc się z nikim komunikować. Nie mogłem z nikim rozmawiać. Nie potrafię powiedzieć jak było to frustrujące. Nie myślałem o tych rzeczach z wyprzedzeniem. Było naprawdę ciężko. Poczułem się sam po raz pierwszy, naprawdę sam. To był pierwszy raz, gdy doświadczyłem prawdziwej samotności.

Grałeś wystarczająco dużo odkąd przybyłeś... W Turcji dają dorastać młodym?

- Przybyłem z miejsca, gdzie młodzi nie mieli takich szans w życiu. Muszę podziękować prezydentowi Altinordu. Gdy był szefem Bucaspor, a teraz Altinordu, był jednym z niewielu prezydentów klubów, którzy koncentrowali się na odkrywaniu talentów. Wysłali scoutów do Sındirgi, znaleźli mi, zobaczyli mój potencjał i pozyskali mnie. Niewielu graczy przenosi się do Stambułu w tym wielu i pokazali, że we mnie wierzą. Abdullah Avci zaufał mi i dał mi szansę. Wielu innych trenerów nie dałoby takiej szansy... szczególnie w Turcji: wystarczy popatrzeć ilu młodych graczy jest odrzucanych przez cały sezon.

Kiedy przekonałeś się do przyścia do Romy?

- Byłem przekonany po tym jak wysłuchałem planu Monchiego. Wyjaśnił mi, że robią wielkie zmiany. Wyjaśnił mnie, że chciał mnie do roli gracza pierwszej drużyny, a nie jako perspektywę na przyszłość. Uznawał mnie za gracza w moim czasie, rodzącą się gwiazdę z potencjałem. Wie co powiedzieć i jak wyjaśnić rzeczy. Wyjaśnił projekt w szczegółach, że są klubem, który nie obawia się grać młodymi i że trener ma odwagę dawać szansę młodym.

Twoje relacje z Di Francesco?

- Trener odegrał ważną rolę w przekonaniu mnie do bycia częścią Romy. Zawsze byłem zainteresowany taktyczną stroną gry. Uwielbiam ten aspekt gry. Trener wykorzystał dużo czasu, aby wyjaśnić w szczegółach czego ode mnie oczekuje. Zrobił wszystko co możliwe, abym czuł się dobrze. Jest naprawdę inteligentnym trenerem i przekazuje swoją taktykę graczom. Jest gotowy podjąć ryzyko. Mówią, że włoska piłka jest defensywna, ale on lubi atakować. Wymaga też dyscypliny. Poziom planowania i przygotowań do meczu jest na poziomie, którego nigdzie indziej nie przeżyłem. Jest też inna strona Di Francesco. Sprawia, że wygląda bardzo metodycznie i poważnie, ale w rzeczywistości jest bardzo otwarty. Lubi opowiadać dowcipy. Większości nie rozumiem, jednak zespół tak i jest dobra atmosfera na boisku, gdy jest w pobliżu.

Treningi?

- Niektórzy gracze skarżą się na treningi, ale ja jestem przeciwny. Uwielbiam je. Jeśli są próby strzałów, lubię kontynuować ćwiczenia po tym jak sesja dobiegła końca. Zrobiłem długą drogę w krótkim czasie. Lubię udowadniać rzeczy osobom, które się mylą i wychodzić poza oczekiwania. Robię to od 10 roku życia.

Jesteś chłopakiem z najlepszymi perspektywami w Turcji w ostatnich latach...

- Bycie nazywanym cudownym dzieckiem to zaszczyt. Cały czas dostaję wiadomości na portalach społecznościowych od osób, które mówią, że są ze mnie dumne. W ten sposób czuję się jakbym był ich ambasadorem ich i mojego kraju za granicą.

Autor: abruzzi